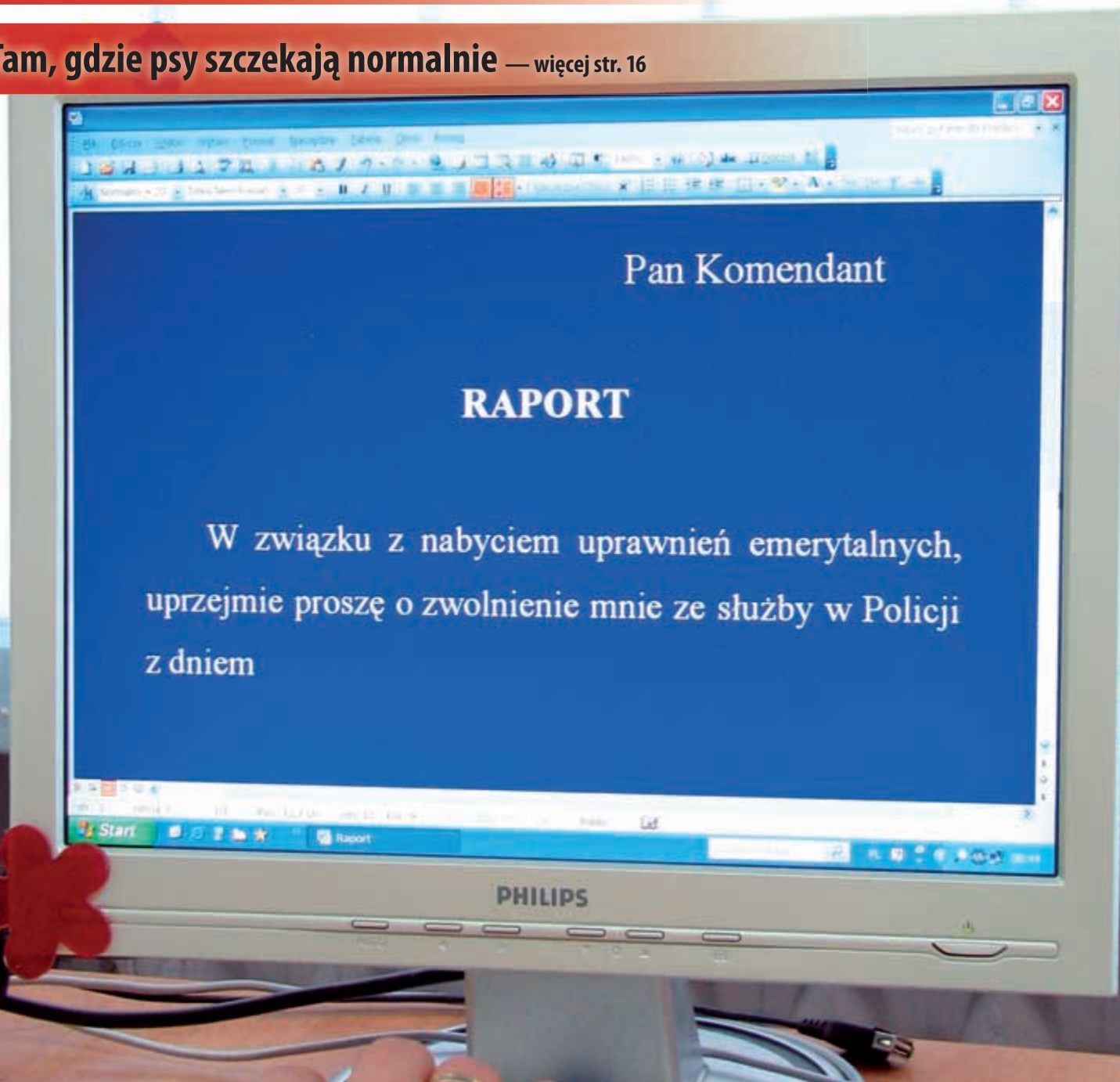




„Prawda i miłość w mundurze” — więcej str. 11

Narkotyki są wśród nas — więcej str. 8–9

Tam, gdzie psy szczekają normalnie — więcej str. 16



Odchodzą... jak tylko minie 15 lat. I... są nadal — więcej str. 2

„NASZ I TYLKO NASZ PORTAL”

Stołeczny Intranet już działa

Gabinet Komendanta Stołecznej Policji oraz Wydział Teleinformatyki KSP zakończył prace nad uruchomieniem strony INTRANETOWEJ Komendy Stołecznej Policji.

Strona intranetowa dostępna jest w sieciach policyjnych: PSTD oraz Intranecie pod adresem **10.1.0.14/inter/**. Narzędzie to powstało w wyniku przeprowadzonej samooceny KSP według holenderskiego modelu INK i ma wspomagać komunikację wewnętrzną w Komendzie Stołecznej Policji.

W chwili obecnej w portalu możemy znaleźć: podstawowe informacje o strukturze organizacyjnej KSP, akty prawne wydane przez Komendanta Stołecznej Policji, odnośniki do aktów prawnych serwisu Lex-online. Ponadto, dzięki pomocy Stołecznego Stanowiska



Kierowania, zamieszczono algorytmy i procedury postępowania w sytuacjach kryzysowych. Nie zapomniano również o danych teleadresowych komend rejonowych, powiatowych i wydziałów KSP.

Docelowo portal zostanie wyposażony w aktualne formularze druków procesowych i inne informacje, które będą przesyłane przez komórki merytoryczne.

Zachęcamy do korzystania z serwisu i brania czynnego udziału w uzupełnianiu jego zawartości. Bliższych informacji na temat działania portalu, możliwości technicznych udziela podkom. Michał Wiśniewski z Gabinetu KSP — tel. 361-88.

sierż. Ewa Szymańska-Sitkiewicz

CO JA TU JESZCZE ROBIĘ?

(zwierzenia „starego” na szybko zapisane)

Stres, niepewność, euforia z udanej realizacji. Brak czasu dla bliskich, to koszty tej służby. Jednak „siła”, która kieruje instytucją jest tak magnetyczna, że rezygnuje się z rzeczy najważniejszych: miłości, starych przyjaciół, azyłu codzienności.

Pracę w Policji zacząłem jako młody chłopak, dopiero wchodzący w życie. Niezmanierowany, grzeczny, zawsze uśmiechnięty, pokorny wobec życia. Do tej instytucji trafiłem z wyboru. Najpierw do służby zastępczej umacniającej tzw. siłę charakteru. Wiem teraz na pewno, że z dnia na dzień wbrew pozorom stawałem się policjantem. Łapałem bakcyła. Służba w OPP Iwiczna była dla mnie jak jazda na nartach, im bardziej się rozpędzałem, tym bardziej wiatr we włosach mi się podobał. Dyscyplina, subordynacja wobec przełożonych to podstawa utemperowania młodego rocznika. Słabi odpadają, silni zostają! Kiedyś nikomu nie przyszło do głowy,

aby sprzeciwić się przełożonemu. Brak szacunku wobec przełożonych to podstawowy problem młodego rocznika. Wydaje się im, że wszystko wiedzą, ale to nieprawda. Ja z perspektywy czasu wiem, że doświadczenia zawodowego nie nabywa się w szkołach, tylko od kolegów po fachu, od najlepszych.

Starszyzna

Moi starsi koledzy niejednokrotnie wykorzystywali mnie jak byłem „młody”. Podaj to, przynieś tamto. Zgadzałem się i byłem pokorny wobec ich wiedzy. Teraz wiem, że nie doszedłbym zawodowo do tego miejsca, co teraz, bez ich wsparcia i doświadczenia. Po służbie w OPP rozpocząłem pracę w jednej z komend. Trafiłem tam, bo bardzo chciałem pracować w „poszukiwaniach”. Następnie przysłała mi się „jedynka”. Wtedy tzw. zabójstwa. Śmiech na sali, bo dostać się tam graniczyło z cudem. Wręcz nierealne w tamtych czasach. Udało się. To był dla mnie awans. Bonus, który wykorzystałem na maksa. Nie to, co teraz, chcesz i masz.

Ta praca fascynowała mnie coraz bardziej, niczym dobre wino raz posmakowane, chce się ciągle kosztować i poznawać inne gatunki, ale już z wyższej półki. Codzienny zastrzyk adrenaliny, wiele niewiadomych, ale jednocześnie praca w grupie fajnych ludzi, zawodowców, pozwalał rozwijać skrzydła.

Miałem jednak coraz mniej czasu dla bliskich. Widziałem, że gubię to, co do niedawna było dla mnie najważniejsze: miłość, wspólny spacer z bliskimi, po prostu zwykłe ludzkie życie. To już mi nie wystarczało. Potrzebowałem nowych wyzwań. Nie premia motywowała mnie do zawodowego działania, ale możliwość udowodnienia „starym”, że ja potrafię. Szybko zyskałem szacunek zarówno wśród przełożonych, jak i doświadczonych kolegów. Czas mijał, a ja pracowałem coraz więcej. Moja kobieta była jednak stale niezadowolona. Dzieciaki podrosły, włosy mi posiwiały, nie wiadomo kiedy? Syn się ożenił, a ja stary glina zacząłem zastanawiać się nad odejściem ze



STOŁECZNY MAGAZYN POLICYJNY

Dwumiesięcznik Komendy Stołecznej Policji

Warszawa, marzec-kwiecień 2008

Wydawca: Komenda Stołeczna Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:

„Stołeczny Magazyn Policyjny”

Gabinet Komendanta Stołecznej Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: redakcja@policja.waw.pl

Redaktor naczelny: nadkom. Agnieszka Gajewska

Telefony: 603-88-04, 603-88-01, fax: 603-61-12

Druk: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru tekstów

oraz dokonywania w nich zmian.

TEST NA WYTRZYMAŁOŚĆ

Czy spotkaliście policjanta, który mając piętnaście laty służby nie podkreśli tego w rozmowie? — „Ja już mogę odejść. Mam raport w komputerze, tylko datę wstawić”. Spotkaliście?

W firmie widocznie tkwi ukryty mechanizm blokujący, który nawet w osobistych rozmowach powoduje, iż nie jesteśmy w stanie otwarcie przyznać, iż w miarę nam tu bezpiecznie.

Maniera ta jest zauważalna, bez względu na usytuowanie w hierarchii służbowej. Z możliwością odejścia obnoszą się praktycznie wszyscy. Nie wydaje się więc, by problem tkwił w ludziach. On definitywnie leży po stronie instytucji.

Policja nie potrafiła dotychczas wypracować swego programu lojalnościowego. Odstęczała od szczerego identyfikowania się z nią.

Dlaczego?

Pomińmy na chwilę kwestie finansowe, chociaż w nich też tkwi zaczyn opisywanego zjawiska. Nie ma przecież komisariatu, po którym nie krążą opowieści o zarobkach kolegów, którzy odeszli na emeryturę. Oczywiście nie muszą to być legendy. Są przecież osoby, które wygrywają główne nagrody.

Wracając jednak do meritum wydaje się, że u podłoża poruszanego problemu leży wzajemne lekceważenie. Nie doceniamy Policji, jako miejsca pracy. Policja nie docenia nas jako swoich funkcjonariuszy. Mamy do siebie w zasadzie ograniczone zaufanie. A niekiedy upatrujemy w sobie przeciwników.



Dlaczego?

Cechą firmy jest też wyjątkowa czujność w czyszczeniu szeregów z „czarnych owiec”. Wychwytywanie przestępców wśród policjantów jest bezdyskusyjnie pozytywnym działaniem. Jednak w tym zapale firma wielokrotnie przejmuje rolę sądu polowego. Woląc „zabić” stu niewinnych, niżli przeoczyć jednego. Opinia o tym, że Policja nie broni swoich ludzi jest wśród funkcjonariuszy absolutnie powszechna i deprymująca. Pozostawmy otwartą kwestię — czy zasłużona.

Policja niezwykle i uzasadnionym nakładem środków zadbała o zmianę wizerunku w społeczeństwie starając się być bardziej przyjazną i otwartą. Pozostawiając niejako na uboczu dbałość o przyjazny odbiór wśród własnych funkcjonariuszy. W okresie wzrastającego bezrobocia owo zaniechanie, postrzegane było przez policjantów jako lekceważenie.

Dlaczego?

Gdy Policja jawnie cierpi na brak doświadczonej kadry, a rynek pracy uległ diametralnej zmianie, pilną potrzebą staje się wysłanie takiego sygnału, który przekona młodych przecież jeszcze ludzi do powrotu do firmy. Tylko służby kadrowe winny elastycznie postrzegać szczególnie uzasadnione przypadki (w rozumieniu Ustawy o Policji i rozporządzenia MSWiA z 6.12.2001 r.) umożliwiające odrębne kształtowanie zaszerogowania „synom marnotrawnym” wracającym do firmy. *Tadeusz Niedźwiecki*

ciąg dalszy ze strony 2

służby. Tylko podstawowe pytanie, co dalej? Przecież tak naprawdę, poza policyjną robotą, nic innego nie potrafiłem. Powtarzałem to sobie w duchu. Bo, przecież nie mogłem na głos przyznać, że z takiego super gliny instytucja wysłała najlepsze. Doskonale wiedziałem, że na własne życzenie. Poinformowałem znajomych, że na wszelki wypadek raport o zwolnienie ze służby mam przygotowany w komputerze. Powtarzałem przy każdej okazji, że jak się nie podoba, to good bye. Śmieszne, bo ten termin nie zdezaktualizował się przez tyle lat.

Większość policjantów, którzy osiągnęli pierwszy etap emerytalny, ma przygotowany taki raport. Niedawno „stary” policjant zapytał się „młodego”, który przyszedł do pracy po trzymiesięcznym kursie eksternistycznym, dlaczego zaczyna dzień od czytania gazety. Było to pytanie retoryczne, ale świeżo upieczony policjant nic nie odpowiedział, tylko przy najbliższej okazji poskarżył się ojcu, że nie dają mu żyć. Kiedy przyszło do pisania protokołu, to „młody” szukał proszącym wzrokiem pomocy, tylko nikt w tej sytuacji nie czuł się jego kolegą. Kiedyś to było nie do pomyślenia. Jeden za drugim stawał murem, zarówno wobec siebie, jak i wobec przełożonych. Kto jest temu winien? W czasie bezrobocia niejeden przyznawał, że Policja mu życie uratowała. Więc chłopie, kobieto daj z siebie wszystko. Teraz, co drugi ma magistra i myśli, że mu się wszystko należy. W głowach się poprzewracało. Niestety, na prestiż i pozycję w tej formacji trzeba sobie zasłużyć, gdyż procentuje na przyszłość. Wiedza teoretyczna

to jedno, a praktyka to drugie. Służba potrzebuje ludzi pokornych wobec własnych aspiracji. Odpornych na ból rozczarowania.

A przełożony musi mieć zaufanie do swoich ludzi. Wiedzieć, że stać ich na więcej, że najzwyczajniej chcą. Będzie bronić, ale musi wiedzieć, kogo broni.

Znać cenę

Tak więc, raport leżał przygotowany. Dojrzywałem do tego miesiacami. Moi najbliżsi mieli już dosyć słuchania, że idę na emeryturę. Tak mijały lata. Teraz moi młodszy koledzy robią to samo. Odchodzą... jak tylko minie 15 lat. I... są nadal. Ta praca, to jak wierna kochanka, która przeczekła zwątpienie w sens bycia razem. Bo przecież jej nie musimy niczego gwarantować.

Czasami zastanawiam się, czy dobrze zrobiłem, że poświęcałem tyle czasu pracy. Jak ktoś oddaje część siebie, to powinien przecież liczyć na coś więcej. Może jednak dostałem coś w zamian, coś, czego nikt mi nie odbierze. Tę adrenalinę, sukces w sprawach nie zawsze zauważalny — wspólne tematy, które są poruszane tylko w pracy. To śmiech z kiepskich żartów, które zrozumięją tylko zainteresowani. Dom, rodzina nie mają do nich wstępu. Na pewno przeleciało bezpowrotnie dzieciństwo mojego pierworodnego, ale to cena, którą się płaci. *wysłuchała: sierz. Ewa Szymańska-Sitkiewicz*

(BEZ)WARTOŚCIOWI

Wszystkie stanowiska korpusu służby cywilnej w Komendzie Stołecznej Policji zostały poddane procesowi wartościowania. Wartość zostanie wyrażona w punktach, które w przyszłości przełożą się na pieniądze. Nie lekceważymy więc tych procedur.

Nad całym procesem czuwa powołany w KSP pod koniec ubiegłego roku specjalny zespół, któremu przewodniczy Zastępca Naczelnika Wydziału Kadr Małgorzata Małudzińska.

— *Wiążemy z tą ideą duże nadzieje. Może to w znaczny sposób wpłynąć korzystnie na wynagrodzenie pracowników Policji. Nie ma wprawdzie jeszcze żadnych przepisów wykonawczych, ale jest to pierwszy krok do usystematyzowania stanowisk pracy i próby ich odpowiedniego finansowania* — wyjaśnia Małgorzata Małudzińska.

Wymóg opisywania i wartościowania stanowisk pracy w służbie cywilnej wprowadza **art. 54 ustawy z dnia 24 sierpnia 2006 r. o służbie cywilnej** (Dz. U. Nr 170, poz. 1218 z późn. zm.). Wprowadzenie obowiązku wartościowania stanowisk pracy w służbie cywilnej ma umożliwić podejmowanie bardziej racjonalnych decyzji kadrowych i płacowych. Obecne przepisy dotyczące wymagań na stanowiskach pracy są bardzo ogólne, wprowadzają jedynie rozróżnienie, co do poziomu wymaganego wykształcenia i ewentualnego doświadczenia zawodowego. Nie zwraca się uwagi na inne, istotne czynniki decydujące o wartości stanowiska pracy. Co ważne, **wartościowanie dotyczy tylko i wyłącznie stanowisk pracy, a nie pracowników na nich zatrudnionych.**

Przeprowadzenie wartościowania stanowisk pracy nie spowoduje wyrównania poziomu płac w urzędach na terenie całego kraju. Na zróżnicowanie wynagrodzenia pomiędzy tymi samymi stanowiskami pracy w różnych urzędach wpływ mają m.in. takie czynniki jak: położenie geograficzne urzędu (koszty utrzymania), wartość rynkowa stanowiska pracy, miejsce w hierarchii urzędów, ocena jakości pracy świadczonej przez pracownika zajmującego dane stanowisko. Zapewnienie jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę powinno zostać zagwarantowane w skali konkretnego urzędu.

Prace zespołu powinny zakończyć się w kwietniu. Wówczas **każdy pracownik otrzyma do podpisu dwa dokumenty: opis stanowiska pracy oraz wynik jego wartościowania.** Informacja trafi ponadto do bezpośredniego przełożonego, a całość zatwierdzonych wyników wartościowania do kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Ze względu na to, że zapisy mogą mieć niebagatelny wpływ na przyszłe uposażenia, warto bliżej przyjrzeć się zasadom ich tworzenia.

Analizie poddano szereg czynników m.in.: główne zadania wykonywane na danym stanowisku, stopień ich złożoności, niezbędne kwalifikacje, charakter stanowiska pracy (specjalistyczne, samodzielne), odpowiedzialność, a także kreatywność i umiejętności interpersonalne. Zespół wartościujący, na podstawie informacji uzyskanych z opisu stanowiska lub ewentualnie informacji dodatkowych uzyskanych od kierującego komórką organizacyjną, podejmuje decyzję o tym, który z poziomów (A, B, C, D, E, F, G, H, I) zapewnia poprawne wykonywanie zadań na stanowisku pracy.

Należy wybrać najniższy poziom, który zapewni poprawne wykonanie zadań na wartościowanym stanowisku pracy.

Przykład

Na stanowisku są wykonywane zadania typowo sekretarskie. Z opisu stanowiska pracy dotyczącego wymaganych kompetencji wynika, że zadania mogą być wykonywane przez osobę posiadającą wykształcenie średnie. Wartościując stanowisko w kryterium szczegółowym powinno się wskazać poziom A — średnie. Należy unikać zawyżania wyników wynikających z następującego podejścia: „Choć do poprawnego wykonywania pracy wystarczy wykształcenie średnie, to dobrze by było, gdyby osoba zatrudniona na tym stanowisku pracy posiadała np. wykształcenie wyższe. Dlatego jako poziom wskazujemy poziom wyższy”.

Łącznie w Komendzie Stołecznej Policji poddano analizie 318 stanowisk w służbie cywilnej. Każde z nich ma określoną liczbę punktów. Biorąc pod uwagę najwyższe wartości i kategorie **maksymalnie stanowisko można oszacować na 548 punktów, minimalnie na 37.** Ze względu na to, że wyniki pracy zespołu nie są jawne możemy podać jedynie ogólne informacje. Średnio najwięcej stanowisk w KSP znajduje się w przedziale od 100 do 200 pkt — 127 stanowisk, w grupie do 100 punktów znajduje się 117.

— *Zespół złożony z przedstawicieli związków zawodowych oraz wydziałów, w których jest zatrudniona największa liczba pracowników służby cywilnej* — wyjaśnia M. Małudzińska — *dokonał oceny w możliwie obiektywny sposób. Wielokrotnie prosiliśmy bezpośrednich przełożonych o wyjaśnienie specyfiki niektórych stanowisk. Muszę przyznać, że w każdym przypadku bronili zaciekle najistotniejszych cech występujących na danym stanowisku i podtrzymywali ich rangę. Dla zespołu była to ciężka i żmudna praca. Mam nadzieję, że ze zrozumieniem podejść do tych wyników sami pracownicy. Pragnę zaznaczyć, że jakiegokolwiek zmiany na stanowisku związane np. ze zmianą obowiązków, czy zmianami organizacyjnymi będą konsekwentnie wpływać na wartość stanowiska. Wartościowanie będzie więc procesem ciągłym* — mówi Małgorzata Małudzińska.

Po zakończeniu prac związanych z wartościowaniem stanowisk zostanie określona liczba i zakres przedziałów punktowych. **Posłuży to do przełożenia wyników wartościowania na wynagrodzenie.** Planowane jest wydanie odpowiednich aktów prawnych regulujących zasady przekładania wyników wartościowania na wynagrodzenia. Przedziały punktowe powinny być częścią taryfikatora i służyć do tworzenia tabeli płac. Przyporządkowanie stanowisk pracy do poszczególnych przedziałów punktowych jest jawne. Natomiast

Proces wartościowania jest szeroko opisany na stronach internetowych www.dsc.kprm.gov.pl, ale czekamy na wszelkie pytania, listy, e-maile. W konsultacji z Wydziałem Kadr postaramy się wyjaśnić wszystkie zgłoszone kwestie w kolejnym wydaniu „Stołecznego Magazynu Policyjnego”.

Redakcja

nie powinno się udzielać informacji pracownikom urzędu na temat dokładnego wyniku (w punktach) wartościowania stanowisk pracy.

Przepisy nie przewidują możliwości odwołania się od wyników prac zespołu, ale pełną weryfikację danych przeprowadzi Zespół Audytu KSP. Wyniki wartościowania poszczególnych stanowisk ostatecznie zatwierdzi **Komendant Stołeczny Policji i ma prawo dokonywania zmian, ale winien to pisemnie uzasadnić**. Może on w każdej chwili postanowić o aktualizacji wyników wartościowania dla dowolnej liczby stanowisk pracy w urzędzie. Do podjęcia tej decyzji nie jest

konieczna zmiana zakresu stanowisk poddanych aktualizacji. Daje to możliwość przeprowadzania cyklicznej aktualizacji wyników wartościowania w całym urzędzie, a nie jedynie w wyrywkowych aktualizacji wynikających ze zmiany zakresu stanowisk. Całościowa aktualizacja wyników wartościowania stanowisk pracy powinna być przeprowadzana okresowo tak, aby zapewnić ich spójność.

Określenie wartości stanowisk w KSP, choć nie obyło się bez sporów, zostało dokonane. Może czas (d)ocenić rzetelnie wartość pracowników Policji... *Elżbieta Sandecka-Pultowicz*

TWOJE KĄTY...

Stan budynków jest zły, meble stare, zniszczone i zdekompletowane. Brakuje pomieszczeń dla osób zgłaszających. Policjanci siedzą w zatłoczonych pokojach, a notatki sporządzają na prywatnych laptopach, starych maszynach lub ręcznie. W toaletach brakuje mydła, papieru toaletowego i ręczników. Nie ma też papieru do ksero, „okładek” na sprawy i innych materiałów biurowych. To tylko część problemów, z którymi borykają się policjanci i petenci. Ale czy tylko te?

Ocenę jakości usług świadczonych w polskich komisariatach można oprzeć na pięciu obszarach: zorientowanie na społeczność, warunki lokalowe, równe traktowanie obywateli, przejrzystość i podział odpowiedzialności oraz warunki zatrzymań.

Analiza sytuacji lokalowych ujawniła duże niedostatki i zróżnicowanie. Istnieją zarówno wzorcowe, świetnie wyposażone jednostki, jak i takie, które w ogóle nie powinny funkcjonować.

Umiejscowienie komisariatów jest zazwyczaj dobrze oznakowane i w miejscach dostępnych komunikacyjnie. Prawdziwy problem stanowi jednak brak pomieszczeń i urządzeń dla kontaktu obywatela z Policją. Szczególnie w starszych budynkach przeważają niewielkie pomieszczenia z nisko usytuowanym okienkiem dyżurnego.

Poziom estetyki i czystości policyjnych obiektów pomimo zwykle niskich kosztów ich utrzymania jest wyjątkowo niski.

Wyposażenie w jednolite meble jest sporadyczne. Warunki pracy personelu policyjnego są zróżnicowane, ale wśród najczęściej wskazywanych problemów wymienia się: zbyt ciasne pomieszczenia, brak wyposażenia w materiały biurowe, brak wystarczającej ilości komputerów.

Poziom zorientowania na potrzeby społeczności i związany z tym dostęp do informacji na temat procedur zgłaszania przestępstw i uzyskiwania usług publicznych jest różny. W niektórych jednostkach pojawia się brak podstawowych informacji ważnych z punktu widzenia zgłaszającego się obywatela. Pomieszczenia pierwszego kontaktu nie są wyposażone w jakiegokolwiek informacje, w innych natomiast ich ilość i różnorodność jest zaskakująca.

* * *

Obsługa obywateli i przyjmowanie zgłoszeń o popełnionych przestępstwach najczęściej następuje w pokojach policjantów. Jednakże problem, z którym zgłasza się obywatel jest zazwyczaj rozstrzygany przy ladzie recepcyjnej lub dyżurce bez poszanowania prywatności.

Dostępność informacji publicznych na temat struktury przestępczości w obszarze obsługiwanych przez komisariat i skuteczność ścigania jest bardzo ograniczona. Wyjątek stanowią komisariaty, w których dane tego typu są zamieszczane na stronie internetowej. Ich sposób konstruowania jest jednak wyjątkowo niejednorodny.

Warunki zatrzymań i równość w traktowaniu obywateli są także wyjątkowo zróżnicowane. We wszystkich jednostkach istnieją

możliwości identyfikacji zatrzymanych, przez pokrzywdzonych lub świadków w sposób niewidoczny dla sprawców. Zorganizowanie tych miejsc i ich wyposażenie jest bardzo niejedolite. Negatywnie oceniane są warunki zatrzymań w PDOZ, choć stan bezpieczeństwa policyjnych aresztów nie budzi większych zastrzeżeń.

Przesłuchiwanie ofiar i świadków przestępstw w sprawach wymagających prywatności odbywa się w tzw. niebieskich pokojach. Jest ich jednak wyjątkowo niewiele. Wyposażenie dostępne dla osób niepełnosprawnych fizycznie występuje w nielicznych jednostkach i zazwyczaj wyłącznie w tych budynkach, w których przeprowadzono remont lub wybudowano w ostatnich kilkunastu latach. W realizowaniu usług na rzecz mniejszości narodowych istnieje problem w zapewnieniu obsługi tłumacza, zwłaszcza w przypadku mało popularnych języków. Pozostała forma pomocy jak: psychologiczna, medyczna najczęściej ogranicza się do przekazania potrzebnemu informacji o instytucjach, gdzie taką pomoc można uzyskać.

Wyjątkowo nieprecyzyjny jest też podział odpowiedzialności. Brakuje informacji o możliwości wniesienia skargi na działanie policjantów. Identyfikacja personelu komisariatu, także jest wyjątkowo niejedolita i dowolna. Wyjątek stanowią dyżurni, bądź recepcjoniści, z którymi obywatel ma pierwszy kontakt. Wśród pozostałego personelu praktycznie panuje całkowita dowolność.

* * *

Tak oto wyglądają wyniki badania **Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka**, której pracownicy w 2007 r. wzięli udział w ogólnopolskiej akcji społecznej pn. **Tydzień Odwiedzin Komisariatów**. Przeprowadzone wizyty w 22 jednostkach w całym kraju, w tym w dwóch warszawskich miały na celu ocenę jakości usług świadczonych przez biorące udział w badaniu jednostki Policji, identyfikację najlepszych praktyk oraz wzmocnienie poczucia odpowiedzialności Policji wobec społeczności lokalnej. Wizytowane jednostki Komendy Stołecznej Policji, na tle średniej oceny w skali kraju otrzymały wyższe wskaźniki w kategoriach: warunki lokalowe i warunki zatrzymań. A przecież poprawa w pozostałych obszarach nie zawsze łączy się tylko z wydatkowaniem znacznych środków finansowych, lecz wymaga: dbałości o powagę urzędu publicznego, potrzeb interesantów, w tym dostępu do informacji oraz respektowania prawa do prywatności. *Izabela Jankowska*

NIEMORALNA PROPOZYCJA?

Handel ludźmi w celu eksploatacji seksualnej jest od dawna istotnym problemem. Szybkość i łatwość podróżowania, a także możliwość korzystania z nowoczesnych technologii, przyczyniły się do upowszechnienia tej formy przestępczości. Ujawnienie skali problemu jest o tyle trudne, że ofiary wstydzą się i boją ujawniać tożsamość. Brak wiedzy o obowiązujących normach i przekonanie, że na całym świecie prawa prostitutek, nawet tych zmuszanych do nierządu, nie są respektowane, uniemożliwia im korzystanie z drogi sądowej.

Proceder handlu ludźmi jest zaliczany do tzw. grupy przestępstw międzynarodowych, podlegających ściganiu i karaniu ich sprawców przez poszczególne państwa — strony międzynarodowych umów. System ten opiera się na trzech głównych zasadach: zapobieganie handlowi ludźmi, ochrona i wsparcie dla ofiar oraz skuteczne ściganie handlarzy. Najważniejszym traktatem międzynarodowym, regulującym tę problematykę jest Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z 2000 r. wraz z „Protokołem uzupełniającym o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi”.

Zagadnieniem handlu ludźmi, zajmuje się przede wszystkim Policja i Fundacja La Strada. Sposób działania obu podmiotów jest podobny. Policja jednak w działaniach, skupia się głównie na wykryciu sprawców. La Strada natomiast na udzieleniu kompleksowej pomocy ofierze. Koncentracja z jednej strony na ofierze, z drugiej na sprawcy, musi prowadzić do drobnych napięć. O ile policjanci starają się dowiedzieć jak najwięcej o przestępcy i przeżycia psychiczne pokrzywdzonej traktują zazwyczaj jako sprawę drugorzędną, o tyle La Strada uważa je za kluczowe.

Piramida jakości

Jak podkreślają policjanci z Zespołu ds. Przeciwdziałania Handlu Ludźmi i Wykorzystywania Seksualnego Dzieci Wydziału Kryminalnego KSP, istnieje swoista gradacja prostitutek. Najniżej w hierarchii znajdują się przydrożne prostytutki z Bułgarii i Ukrainy.

Bułgarki należące często do tureckiej mniejszości etnicznej, przywożone do Polski w celu eksploatacji seksualnej, to zazwyczaj proste i niewykształcone kobiety. W ramach grup społecznych, wewnątrz których żyją, są sprzedawane kolejnym sutenerom. Zagubione i przerażone niejednokrotnie nie wiedzą, w jakim kraju się znajdują. Nie potrafią odróżnić trasy, na której stoją. Mylą tramwaj z autobusem. Nie znają języka. Nieświadome swych praw, zastraszone przez „opiekunów” są pozbawione dokumentów, możliwości swobodnego poruszania się i kontaktowania ze „światem zewnętrznym”. Z osobami postronnymi rozmawiają wyłącznie w towarzystwie sutenera lub koleżanek. Nie wolno

im odmawiać klientom, ani ich żądaniom. Muszą pracować przez cały czas, nawet wówczas, gdy są chore lub w ciąży, a w przypadku kontroli wszystkie mają przy sobie taką samą sumę pieniędzy. Przed ucieczką powstrzymuje je strach

przed zemstą handlarzy, aresztowaniem, deportacją, odrzuceniem i potępieniem ze strony najbliższych.

W podobnej sytuacji znajdują się prostytutki ukraińskie, które najczęściej są ściągane do Polski podstępem. Przekonane, że będą pracować jako sprzedawczynie na „stadionie”, opiekunki do dzieci, pomoce domowe, czy barmanki. Dopiero na miejscu dowiadują się, że prawdziwa praca, którą przyjdzie im wykonywać, to sprzedawanie własnego ciała. One też niezwykle rzadko decydują się zeznawać na Policji, w prokuraturze

i sądzie. Większość z nich nie ma zaufania do władzy i systemu prawnego. Brakuje im też wiedzy na temat przysługujących praw. Boją się kar, zemsty ze strony grup przestępczych i powrotu do warunków, jakie spowodowały wyjazd.

Kolejne miejsce zajmująprostituujące się: Białorusinki, Mołdawianki, Litwinki. Trudności z podjęciem legalnej pracy w kraju i zagranicą, powodują, że nielegalna migracja zarobkowa, jest dla nich jedynym wyjściem. Szukając pracy za granicą łatwo stają się ofiarami zorganizowanych grup przestępczych zajmujących się handlem ludźmi.

Istnienie ścisłego związku między prostytutką a przestępstwami: kuplerstwa, sutenerstwa czy stręczycielstwa wynika, zdaniem policjantów, z niesprecyzowanej sytuacji prawnej prostitucji w polskiej legislacji. Z jednej strony nie jest ona karalna, z drugiej nie jest też legalna. Nie można zgłosić jej jako zawodu i doprowadzić do dekryminalizacji, co służy eskalacji handlu ludźmi.

Metody „rekrutacji”

Fundacja przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada działa już od 1996 r. Jej naczelnym celem jest przeciwdziałanie zjawiskom handlu ludźmi, niewolnictwa, pracy przymusowej oraz przeciwdziałanie eksploatacji seksualnej. Realizuje te cele przez prowadzenie akcji prewencyjnej — telefon zaufania, wydawnictwa, a także kampanie medialne. Drugim obszarem jest lobbing na rzecz zmian w prawie. Trzecim wspieranie ofiar poprzez interwencję kryzysową i organizację reintegracji społecznej.



Irena Dawid — Olczyk z fundacji La Strada zwraca uwagę, że praca w seksbiznesie nie zawsze wiąże się z dobrowolną decyzją kobiet. Sprawcy stosują bowiem dwie metody, które na potrzeby niniejszego artykułu określimy mianem „fizycznej” i „mentalnej”.

Pierwsza z nich polega na zmuszaniu ofiar do świadczenia nierządu poprzez: znęcanie fizyczne, uwięzienie, ograniczanie swobody poruszania się, zamknięcie, złe traktowanie, gwałt, w tym także publiczny, konfiskatę dokumentów, uzależnienie za pomocą używek, w tym narkotyków. Formę fizycznego „dyscyplinowania” i uzależnień stosuje się jednak stosunkowo rzadko, albowiem „uszkodzenie towaru” i jego „bezwolność” wynikająca z nałogów wiąże się, ze spadkiem „wartości rynkowej”.

Druga z metod polega na tym, że sprawca dokonuje słabego doboru ofiary i po dokładnej analizie: jej wieku, sytuacji rodzinnej, ambicji, planów na przyszłość oraz wiedzy o innych krajach, decyduje się na podjęcie swoistej gry takiej jak: podstęp, miłość, dług, straszenie inną grupą etniczną.

Podstęp opiera się na wprowadzeniu pokrzywdzonej w błąd, co do warunków i charakteru przyszłej pracy. Stosowany jest zazwyczaj równoległe z dezinformacją dotyczącą stanu prawnego ofiary i zmierzającą do jej korumpowania, zastraszenia i stworzenia pozorów bezkarności sprawcy. Ofiara najczęściej nie próbuje uciekać, obawia się bowiem konsekwencji prawnych i społecznych.

Metoda na „miłość” polega na uwodzeniu przyszłych ofiar, składaniu propozycji matrymonialnych czy deklaracji uczuciowych. Sprawca chcąc rozkochać w sobie ofiarę, zabiera ją na wystawne kolacje do dobrych lokali, kupuje drogą odzież i kosztowne drobiazgi. Ona zaś wierzy, że ktoś, kto jest gotów inwestować tak duże sumy pieniędzy i wyraża gotowość do stworzenia stałego związku, nie byłby zdolny do wyrządzenia krzywdy. Godzi się więc na nielegalne przekroczenie granicy, posługiwanie sfałszowanym paszportem, czy wizą, a z czasem „wystawianie na trasę” i sprzedawanie kolejnym klientom. Przez cały czas mając nadzieję na odrodzenie „miłości” oprawcy.

Sprawca też często zdobywa dominację poprzez stworzenie **mechanizmu długu**. Osoba, która znalazła się w sytuacji nieokreślonego i niekontrolowanego zadłużenia przypisana jest swemu pracodawcy, niejako w zastaw, na poczet swych przyszłych zarobków. Ofiara nie próbuje się, więc uwolnić, bo cały czas liczy, że uda jej się spłacić należność i wtedy będzie mogła odejść bez oporów.

Dodatkowym „dopingiem” wobec niechętnych do dalszej „współpracy” jest **szantaż**. Sprawcy najczęściej grożą, że poinformują rodzinę o dotychczasowej formie zarobkowania, rozwieszą jej zdjęcia w niedwuznacznych sytuacjach w miejscach publicznych. Lęk przed rodzinnym i społecznym ostracyzmem powstrzymuje ofiarę przed ucieczką.

Straszenie innymi grupami etnicznymi opiera się na nieco innym mechanizmie psychicznym i polega na przypominaniu kobietom, że warunki płacowe i socjalne, które świadczą aktualni sutenerzy są wyjątkowo korzystne.

Przedstawiciele grup ukraińskich/albańskich/bułgarskich czy innych traktują swe „pracownice” znacznie gorzej. Kobiety wiedząc, że w każdej chwili mogą zostać sprzedane, a w rezultacie i gorzej traktowane pokorniej i godzą się na dalszą pracę.

Handel ludźmi przynosi zorganizowanym grupom przestępczym wyższe zyski, niż handel bronią lub narkotykami, przy jednoczesnym zminimalizowaniu ryzyka prawnego. Niewielka wykrywalność przestępstw tego rodzaju, duża liczba umarzanych spraw i niewysokie wyroki dla sprawców nie stanowią wystarczającej bariery odstraszającej. Brak skutecznych w praktyce mechanizmów prawnych chroniących ofiarę uniemożliwia jej dochodzenie swoich praw. Powoduje to sytuację, w której kobiety pracujące w charakterze prostytutki dobrowolnie lub pod przymusem zawsze mają status ofiary.

Izabela Jankowska

felieton

SEKSWIZJA

Z bólem muszę przyznać, iż niepokoi mnie niestabilność orientacji seksualnej pewnej części kadry oficerskiej. Po prostu koledzy ci, wszystko serdecznie „p...lą”. Rozumiem, że serdecznie, ale dlaczego wszystko? Dodatkowo ich głównym zainteresowaniem jest „załapanie”. Jak załapać wstydliwą chorobę z grubsza wiem, ale im chodzi o grupę. A przecież wyżej grupy nie podskoczysz.

A gdzie tam. Podskakują. I to zwykle, gdzie minimalny kontakt z obowiązkami, które ustawodawca — w przypływie desperacji — zawarł w Ustawie o Policji. W efekcie jednostki nadrzędne dysponują nadkompletami dynamicznej kadry oficerskiej, do której wynalazca dynamitu niejaki Nobel Alfred w życiu by się nie przyznał. No, chyba, że po pijaku. Ale on był podobno abstynentem. A oni podobno są policjantami. I jako wysoko usytuowani tworzą wizje, systemy ocenne i strategie, które tak pasują do zadań Policji, jak Gołota do baletu klasycznego.

Ale skąd ludzie mogą wiedzieć, że Policja służy do łapania, jak im posłużyła do załapania... się.

W konsekwencji moi koledzy pracujący przy sprawach wychodzą na niesprawnych organizacyjnie. Bo nic nie mogli sobie zorganizować. A komendanci komisariatów zachodzą w głowę, którą powinni mieć na wyposażeniu, kto nadaje się jeszcze na naczelnika czy kierownika sekcji.

„Kończ Waś wstydu oszczędź” — błagał ubabrany błotem Olbrychski. Po czym legł cięży szablą. Co mu w końcu na dobre wyszło.

Może więc czas to przeciąć.

Tadeusz Niedźwiecki

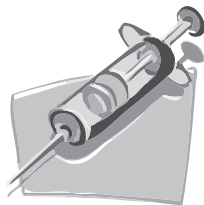
NARKOTYKI SĄ WŚRÓD NAS

Czy tego chcemy, czy też nie, narkotyki jak i inne „zło” tego świata były, są i będą wpisane w ludzkie życie. Nie ma realnych szans na ich wykrzewienie i całkowite wyeliminowanie. Wiara w to, że problem nie dotyka naszego środowiska zawodowego byłaby nie tyle złudna, co naiwna i nierozsądna. Trzeba jasno sobie powiedzieć, że nałóg może dotknąć każdego i w każdym wieku. Obowiązuje tu zasada pełnej demokracji. Nie uchroni przed nim wykształcenie, płeć, stanowisko/praca, którą wykonujemy, pozycja społeczna, status finansowy itp. Ludzie, na przestrzeni życia uzależniają się od różnych rzeczy, osób i substancji. Nie będę odkrywca, jeśli stwierdzę, że w naszym policyjnym gronie mamy osoby zażywające narkotyki lub znajdujące się na ryzykownej drodze do uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Nie różnimy się w żaden sposób od innych grup zawodowych i tak jak one mamy problemy z alkoholem, niktyną, lekami, seksem, pracą, toksycznymi związkami, przemocą itd. Mamy też funkcjonariuszy używających narkotyków. Myślę, że najbardziej oswoiliśmy się już z chorobą alkoholową. Wiemy jak podejmować interwencje skłaniające do podjęcia leczenia odwykowego. Jesteśmy też świadomi, że instytucja zobowiązuje do podania pomocnej dłoni. Wiemy, że zaprzeczanie problemom, ukrywanie ich, udawanie, że wszystko jest w porządku, pobłażanie, brak konsekwencji, nie prowadzą do konstruktywnych rozwiązań. Łatwiej nam rozpoznać osobę z problemem alkoholowym, łatwiej też mentalnie jesteśmy w stanie to przyjąć, jednakże sprawa z narkotykami przedstawia się inaczej. Dużo trudniej zidentyfikować taką osobę i zobaczyć w niej człowieka chorego, wymagającego pomocy medycznej i terapeutycznej.

* * *

Doszłam do wniosku, że napisanie tego tekstu będzie miało większy sens wtedy, gdy dotrę do źródeł. Nie udało się jednak odnaleźć żadnych danych statystycznych, bo takimi nie dysponujemy. Postanowiłam więc porozmawiać z osobami, które posiadają wiedzę praktyczną, a dodatkowo mogą wspomóc osobistym doświadczeniem. Jako psycholog spotykam się z ludźmi dotkniętymi tym problemem. Jestem wdzięczna jednej z takich osób, za możliwość rozmowy i chęć podzielenia się swoją historią.

Policjant, o którym mowa przez długi czas (kilkanaście lat) zażywał narkotyki. Ostatnie kilka lat spędził w ciągu heroinowym, otarł się o śmierć. Znalazły się jednak obok niego osoby, które okazały swoją życzliwość i ciepło. Trafił do poradni uzależnień, stamtąd na leczenie stacjonarne do ośrodka (trwające w jego przypadku 10 miesięcy). Dziś, od ok. 2 lat trwa w abstynencji, dzięki temu zdrowieje i żyje. Pomocne są dla niego spotkania i rozmowy z ludźmi doświadczającymi podobnych problemów, których spotyka we wspólnocie Anonimowych Narkomanów. Pomaga mu uczestnictwo w mityngach. Znalazł swoje szczęście osobiste, czuje się zrealizowany zawodowo i rodzinnie. Mówi o sobie, że jest szczęśliwym człowiekiem. Wierzy w to, że może



i potrafi być trzeźwy (wolny od alkoholu i narkotyków), cieszy się z każdego kolejnego świadomie przeżytego dnia. Był ceniony za swoją pracę, szanowany przez kolegów i przełożonych, chciano, aby powrócił do służby po odbyciu leczenia. On jednak zdecydował inaczej. Niestety...jak mówi.

* * *

Poszukując informacji dotyczących oszacowania skali problemu, dotarłam też do jednego z warszawskich ośrodków zajmujących się terapią uzależnienia od narkotyków. W poradni nie segreguje się pacjentów pod względem przynależności do określonej grupy zawodowej, ale usłyszałam, że policjanci nie są wcale rzadkimi przypadkami wśród pacjentów. Trafiają tu zarówno czynni zawodowo, jak i na emeryturze. Kierownik Poradni Rodzinnej Profilaktyki i Terapii Uzależnień „Monar” **Adam Nyk** (terapeuta uzależnień), wskazuje, że najtrudniejszym momentem w terapii, jest moment przyznania się przed samym sobą do problemu. **Tym bardziej jest to trudne, kiedy osoba jest czynna w służbie. Dodatkowo przychodząc do placówki „Monaru” identyfikuje się z jego podopiecznymi, których obraz może mieć utrwalony w wyobraźni.** Można wskazać na motywację dwojakiego rodzaju u osób zgłaszających się po pomoc. **Pierwszą grupę osób stanowią te, którym bliscy (m.in. rodzina, kolega z pracy, przyjaciel) zasugerowali, że „może warto coś by zacząć robić ze sobą”, „weź się stary ogarnij”.** **Druga motywacja dotyczy osób, które obawiają się konsekwencji zażywania narkotyków np. zwolnienia ze służby.** Wiemy, co oznacza dla policjanta, bez świadczeń emerytalnych, znalezienie się na bruku. Zostaje z niczym, a praca to nie jedyna wartość, którą utracił. Często zostaje sam.

Z racji specyfiki służby, wpisanych w nią stresów, zagrożeń, lęku, ryzyka, wymaganego pełnego zaangażowania i oddania pracy, pojawia się konieczność odreagowania. Tu możemy znaleźć jedną z odpowiedzi na pytanie, dlaczego policjanci sięgają po narkotyki? Stają się one sposobem na rozładowanie napięcia, przykrych uczuć, stresu. Wielu policjantów sięga wtedy po alkohol, a gdy to nie wystarczy, sięgają po coś mocniejszego, narkotyki właśnie. Warto nadmienić, że uzależnienie od narkotyków często współistnieje z uzależnieniem od alkoholu, które je poprzedza, dając w konsekwencji uzależnienie krzyżowe. Sytuacji **sprzyja fakt, że są one „na wyciągnięcie ręki”.** Pan Adam Nyk mówi o **łatwym i bezkarnym dostępie do narkotyków.** **Dodatkową trudność potęguje specyfika struktury zmilitaryzowanej, jaką jest m.in. również Policja — hermetycznie zamknięta, podwójnie chroniona, jeszcze lepiej niż w zorganizowanych grupach przestępczych.** Jak się można domyśleć, najbardziej narażeni są funkcjonariusze pracujący w terenie, ci którzy bezpośrednio mają styczność z narkotykami. Pozyskują narkotyki z różnych miejsc. Terapeuta uzależnień spotkał się z: „normalną” drogą kupna oraz „ze źródeł operacyjnych”. Nie spotkał się z policjantem, który zajmowałby się produkcją narkotyków. Nie pojawiła się jak dotąd wśród podopiecznych poradni kobieta-policjantka z problemem narkotykowym.

Trudno wskazać najczęściej używane przez policjantów narkotyki — w użyciu są praktycznie wszystkie, do których mają dostęp. Zaczyna się niewinnie, można powiedzieć standardowo, od palenia marihuany i jej pochodnych, poprzez eksperymentowanie z innymi narkotykami, skończywszy na heroinie przyjmowanej dożylnie. Nikt nie zakłada na początku znajomości z narkotykami, że zdominują one jego życie, że od rana będzie myśleć o „działce”, że zacznie przeznaczać wszystkie pieniądze na ten cel, sprzedawać swoje rzeczy, popadnie w długi u dealera, że będzie kłamać i oszukiwać najbliższych, patrząc im prosto w oczy, że będzie „łapać doły”, że zrujnuje sobie zdrowie, że będzie chciał popełnić samobójstwo. Przyjemne doznania obecne na początku (totalny odlot, wizje itp.) związane z nimi poczucie ulgi, euforii są doraźne, działają przez jakiś czas, zamazują niechcianą rzeczywistość. Ich „efektywne” działanie, pozostawia po sobie osamotnienie, pustkę, poczucie beznadziejności, czy rozpacz. Nie zapominajmy, że w nałóg narkotykowy, jak w każdy inny, wpisany jest psychiczny ból i cierpienie chorego człowieka, który nie jest w stanie znieść tego na „trzeźwo”, stąd potrzeba znieczulania i emocjonalnej ucieczki. **W konsekwencji stopniowo znika dobrowolna chęć w sięganiu po narkotyk, a pojawia się wewnętrzny przymus, utrata wolności i kontroli. Nie działają już obietnice, postanowienia, zamiary abstynencji. Są próby wyjścia z uzależnienia o własnych siłach. Narkotyk jednak nie chce z nas zrezygnować...** Odczuwa to dotkliwie nasz organizm, domagając się nowej porcji, zwiększenia dawki, urozmaicenia. Konieczna jest pomoc medyczna w postaci odtrucia, dlatego też pacjenci są kierowani na oddział detoksykacyjny. Otrzymują również pomoc psychologiczną, terapeutyczną. W poradni poza skierowaniem na „detoks” otrzymać można skierowanie do ośrodka terapii uzależnienia na leczenie stacjonarne. Zazwyczaj są to miejsca oddalone od Warszawy tak, aby osoba czuła się bezpiecznie pod względem anonimowości. W poradni zaś jest oferowana pomoc w postaci terapii indywidualnej (sesje przynajmniej raz w tygodniu, określany jest indywidualny plan terapii dostosowany do potrzeb). W proces zdrowienia są również zaangażowane osoby najbliższe, które nie zrezygnowały z kontaktu z pacjentem. U tych osób powstaje współzależnienie, z którego często nie zdają sobie sprawy.

Ważne z punktu widzenia najbliższego otoczenia chorego jest poddanie się badaniu w kierunku diagnozy HIV/AIDS, żółtaczki typu B, C (kiedy narkotyk był przyjmowany dożylnie). Pacjenci sami dochodzą do wniosku, że konieczne jest poddanie tym badaniom, aby nie narażać rodziny, kolegów z pracy.

Powinniśmy być uwrażliwieni na każdego przeżywającego trudności. Znamy siebie nawzajem, spędzamy ze sobą dużo czasu w pracy, wiemy czego możemy się po sobie spodziewać, domyślamy się w końcu... Możliwe jest przecież uchwycenie zmian w zachowaniu, w dotychczasowym sposobie reagowania.

Zwróćmy uwagę na izolację i zamknięcie się w sobie, smutek, spadek wagi, wyraz oczu (brak reakcji, bądź też bardzo słaba reakcja źrenic), poszukiwanie nowych znajomych poza pracą, a także oznaki bezpośrednie, będące skutkiem używania narkotyków (ślady ukłuc na całym ciele, charakterystyczne akcesoria w postaci fifek, fajek, specyficzny zapach). Skutecznym narzędziem w ręku przełożonego może okazać się test na obecność narkotyków w organizmie. Nie byłoby nic złego w tym, aby kodować w pamięci policjantów świadomość, że na służbie mają być „trzeźwi” i „czyści” pod względem nie tylko alkoholu, ale i narkotyków. Nie chodzi tu o wychwytywanie osób używających narkotyki oraz ich napiętnowanie, ale o działanie profilaktyczne. Ważne jest, aby te osoby **otrzymały też sygnał z najbliższego otoczenia, że nawet jeśli problem z narkotykami pojawi się w ich życiu, to ich jeszcze nie eliminuje i nie wyrzuca na margines. Osoby te poczują się bezpiecznie, gdy usłyszą od nas, że z tym problemem można i trzeba coś zrobić, że to jeszcze nie jest koniec. Warto też uświadamiać sobie, że wejście w świat narkotyków z czasem uniemożliwia funkcjonowanie każdego człowieka, nie tylko na płaszczyźnie zawodowej. Nie ma człowieka, który może brać narkotyki przez wiele lat, kontrolować ich przyjmowanie i być czynnym zawodowo oraz wywiązywać się z innych obowiązków wynikających z pełnienia różnych ról społecznych.** Nikt nie wygrał z nałogiem o własnych siłach, ale osoba uzależniona sama musi chcieć przestać brać. Z doświadczeń Pana Adama w pracy terapeutycznej wynika, że **brakuje akceptacji środowiska zawodowego dla nałogu narkotykowego policjantów, w przeciwieństwie do alkoholu.** Może pokutuje tu wciąż stereotyp zdegenerowanego „ćpuna”, śpiącego na dworcach, w kanałach.

Na zakończenie przytoczę słowa wspomnianego na początku policjanta, który tak zwraca się do wszystkich nas:

„WARTO ŻYĆ. WARTO JEST ŻYĆ NA TRZEŻWO. WARTO SPEŁNIAĆ SVOJE MARZENIA. DZIŚ STAJĘ PRZED LUSTREM I PATRZĘ SOBIE W TWARZ, UŚMIECHAM SIĘ, POLUBIŁEM SIEBIE, JUŻ SIEBIE NIE NIENAWIDZĘ. ZAKŁADAM RODZINĘ, SPODZIEWAMY SIĘ DZIECKA, ROSNĘ POD NIEBO!”

*asp. Edyta Wojewódzka
Seksja Psychologów KSP*

Możliwość uzyskania anonimowej pomocy:

Rodzinna Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień
ul. Hoża 57
tel. (0 22) 621 13 59
www.poradnia-monar.pl
Można też kontaktować się z psychologami Sekcji Psychologów w KSP.
Al. Solidarności 126
Tel. (022) 60 388 11



POSTAWY GODNE NAŚLADOWANIA

OSZCZĘDZAJĄC NA ZAKUPACH

Policjant z Halinowa, który pojechał w dniu wolnym od służby na zakupy, w tłumie kupujących wypatrzył mężczyznę poszukiwanego dwoma nakazami doprowadzenia do zakładu karnego. Na widok funkcjonariusza Marcin Z. rzucił się do ucieczki.

Policjant po służbie pojechał na zakupy do Warszawy. Kiedy przechadzał się po pasażu jednego z marketów w Alei Solidarności, w tłumie kupujących zauważył znanego mu mężczyznę. Był nim poszukiwany przez funkcjonariuszy z Halinowa 26-letni Marcin Z. Mężczyzna skazany za pobicie miał trafić do Zakładu Karnego na najbliższe pół roku. Policjant dyskretnie obserwował poszukiwanego, wcześniej prosząc o wsparcie policjantów z komendy na Pradze Północ. Obawiając się, że Marcin Z. może się oddalić, postanowił go zatrzymać.

Mężczyzna na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Funkcjonariusz błyskawicznie ruszył za nim. Po kilkusetmetrowym pościgu dogonił Marcina Z. i obezwładnił. Poszukiwany mężczyzna został przewieziony do zakładu karnego. „Policjantem się jest, a nie bywa” — ta reguła sprawdziła się wielokrotnie. *(mm, dn)*

URLOP BEZ NUDY

Kierowcę, który miał ponad 2 promile alkoholu we krwi zatrzymał policjant z komisariatu w Tarcynie. Funkcjonariusz, który przebywał właśnie na urlopie, zwrócił uwagę na mężczyznę jadącego cinquecento. Kierowca na drodze publicznej sprawdzał możliwości swojego auta, zwalniał, po czym nagle przyspieszał, próbował nawet zawrócić w miejscu. Na szczęście dzięki policjantowi nikomu nic się nie stało.

Funkcjonariusz wracający właśnie do domu natychmiast zareagował, gdy nagle w miejscowości Pawłowice z bocznej drogi wyjechało cinquecento. Za kierownicą siedział mężczyzna, który sprawdzał możliwości swojego auta. Zapomniał, że nie jest na torze wyścigowym, tylko na drodze publicznej. Swoim zachowaniem stwarzał zagrożenie dla samego siebie i innych uczestników ruchu. Na szczęście popisy nieodpowiedzialnego kierowcy nie trwały długo.

Funkcjonariusz błyskawicznie podjął decyzję o zatrzymaniu pirata drogowego. Po kilku próbach wyminął auto i zablokował drogę, aby zmusić kierowcę do zatrzymania. Policjant podszedł do samochodu, przedstawił się kierowcy i polecił mu wyłączenie silnika. Ten jednak zignorował polecenie funkcjonariusza. Gdyby nie błyskawiczna reakcja policjanta, pijany kierowca próbowałby odjechać. O zdarzeniu natychmiast został powiadomiony oficer dyżurny z komisariatu w Tarcynie, który na miejsce wysłał najbliższy patrol. Policjant przekazał kolegom zatrzymanego kierowcę. Mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Teraz będzie odpowiadał za jazdę po alkoholu, a o jego dalszym losie zdecyduje sąd. *ak, hkk*

W OBRONIE WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Policjanci ze stołecznego wydziału dw. z przestępczością gospodarczą zlikwidowali w jednym z mieszkań w Wawrze nielegalną kopiarnię płyt z filmami, programami komputerowymi i muzyką. Zabezpieczono płyty DVD i CD oraz sprzęt do kopiowania o wartości rynkowej około 190.000

złotych. W wyniku działania policjantów zatrzymano obywatelkę Ukrainy i Ormianina.

Policjanci zabezpieczyli sprzęt do kopiowania płyt: trzy komputery z nagrywarkami DVD, dwie drukarki, skaner oraz dysk twardy. Łącznie zabezpieczono: 791 filmów, 315 gier na PC, 33 płyt z muzyką, 367 gier Play Station 2, trzy systemy operacyjne, wszystko o łącznej wartości rynkowej około 190.000 złotych. W mieszkaniu znaleziono też urządzenia poligraficzne i torebki do pakowania „pirackich” płyt.

KOLEJNY SUKCES...

Policjanci z Wydziału dw. z Przestępczością Samochodową wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału Realizacyjnego zatrzymali kolejnych pięciu członków grupy przestępczej, zajmującej się kradzieżami, wymuszeniami i paserstwem. Sprawcy usłyszeli ponad 50 zarzutów, za które grozi im do 12 lat więzienia.

Od ponad roku policjanci ze stołecznego wydziału dw. z przestępczością samochodową wspólnie z prokuratorami Prokuratury Okręgowej Warszawa Praga pracowali nad rozbięciem zorganizowanej grupy przestępczej kradnącej luksusowe i dostawcze auta z terenu Warszawy i województwa mazowieckiego. Uzyskane pieniądze złodzieje lokowali w nieruchomościach: domach i atrakcyjnych działkach budowlanych w stolicy i miejscowościach podwarszawskich. Zebrany obecnie materiał dowodowy pozwolił na postawienie tej grupie 179 zarzutów i zatrzymanie 14 osób, w tym kierujących grupą. 13 z nich zostało już tymczasowo aresztowanych.

SPEKTAKULARNA AKCJA

24 członków zorganizowanej międzynarodowej grupy przestępczej wpadło w ręce funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji i Centralnego Biura Śledczego. Zatrzymani podejrzewani są o przemyt, produkcję i obrót narkotykami, wymuszenia haraczy i uprowadzenia dla okupu.

Policjanci Centralnego Biura Śledczego wspólnie z funkcjonariuszami Komendy Stołecznej Policji i Izby Celnej w Warszawie zatrzymali 17 członków tzw. „grupy ożarowskiej”. Mężczyźni podejrzewani są o przemyt, produkcję i obrót znacznymi ilościami narkotyków, wymuszenia haraczy, uprowadzenia osób dla okupu, a także udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym. Policjanci podczas przeszukania zabezpieczyli kokainę, heroinę i amfetaminę. W jednym z siedemnastu przeszukiwanych mieszkań ujawniono też miejsce produkcji amfetaminy. Zabezpieczono między innymi 5 litrów płynnej amfetaminy, a także sprzęt laboratoryjny i odczynniki chemiczne do jej produkcji. Na poczet groźących zatrzymanym kar grzywny zabezpieczono ponad 112 tys. euro, ponad 4 tys. dolarów i 241 tys. zł, a także: 19 dobrej klasy samochodów (o wartości ok. 917 tys. zł) i sprzętu elektronicznego o szacunkowej wartości 750 tys. zł. Ogólna wartość zabezpieczonego mienia to ponad 1.220 tys. zł. Wystąpiono także z wnioskiem o zastosowaniu wobec 23 podejrzanych tymczasowego aresztowania.

*Na podstawie informacji
Zespołu Prasowego KSP*



PRAWDA I MIŁOŚĆ W MUNDURZE

Człowiek jest podmiotem wartości moralnych. W krajach o utrwalonej już tradycji demokratycznej od lat zwracano uwagę na potrzebę pielęgnowania wartości podstawowych dla budowania wspólnego dobra.

Istnieje przekonanie, że samo prawo nie wystarczy do zbudowania ładu społecznego. Jest potrzebna właśnie etyka, ponieważ pojawia się coraz więcej sfer, w których prawo wydaje się bezsilne, jeśli nie odwołamy się do tego, co najbardziej osobowe w człowieku — do sumienia.

I trzeba sobie uświadomić prosty fakt, że policjant nie ma do czynienia w swej pracy zawodowej z przedmiotami, lecz zawsze z konkretnym człowiekiem. Człowiekiem, który najczęściej przekroczył normy cywilizowanego współistnienia lub padł czyjąś ofiarą, a mimo to zawsze pozostaje osobą, która ma niezbywalną godność wynikającą z bycia istotą ludzką. Dlatego etyka, której głównym postulatem jest poszanowanie tej godności w każdej sytuacji, nie może być dla policjanta tylko dodatkiem, czymś marginalnym i stosowanym jedynie na pokaz, lecz stanowi wyraz jego odpowiedzialności wobec człowieka i za człowieka.

Duszpasterstwo w Policji, po latach negowania jakichkolwiek przejawów jego obecności na arenie publicznej, obecnie od co najmniej siedemnastu lat — jak pracuję jako duszpasterz w Komendzie Stołecznej Policji — staje się coraz bardziej oczywiste.

Trzeba jasno powiedzieć, że jest tak dzięki dokonaniom Jana Pawła II, któremu społeczeństwo policyjne, ma wiele do zawdzięczenia. To właśnie nasz papież był bardzo zaangażowany w budo-

wanie bardziej solidarnej i lepszej przyszłości wszystkich. Warto o tym pamiętać, szczególnie teraz, kiedy wspominaliśmy trzecią rocznicę Jego śmierci.

Pisząc o etyce w Policji uświadamiam sobie w tym momencie zasadnicze pytanie. Kim jest policjant? — odpowiadam, że jest to człowiek wielkiego zaufania. Obdarzyć kogoś zaufaniem, to jest poważna sprawa i nie tak łatwa i prosta. Nie przed każdym się przecież otwieramy. Nie każdemu mówimy, co jest naszym smutkiem, czy nieszczęściem. Czynimy to tylko przed takim człowiekiem, któremu ufamy, a ufność rodzi się z prawdy i miłości. To są dwie wartości, które przyciągają i sprawiają, że ludzie obdarzają policjanta zaufaniem. I to w etyce policjanta jest najważniejsze i najcenniejsze. Taką drogą buduje się każde zaufanie, będące po prostu wiarą w człowieka, który nosi na sobie policyjny mundur. Taka postawa buduje także autorytet. Policjant staje się człowiekiem autorytetu przez to, że ma się do niego zaufanie. Oczywiście, zaufania nie zdobywa się od razu. Zdobywa się go stopniowo poprzez świadectwo wiernej i sumiennej służby. Jest ona zatem służbą człowiekowi, opartą na tych wartościach, opartą na etyce. Każdy z policjantów spotyka się w życiu z ludźmi, którzy zmazali granice między dobrem i złem.

Życząc, by o każdym policjancie było można powiedzieć, że jest to człowiek cieszący się właściwym autorytetem w prawdzie, miłości i zaufaniu.

Warszawa, ks. Józef Jachimczak Kapelan KSP

Kapelan KSP, ul. Radna 14/11, tel.: 022 826-73-95
kom.: 0 604-78-68-78, KSP: 022 60-379-84,
e-mail: jjcm@neostrada.pl

Dyżur: codziennie (oprócz soboty) od godz. 9.00–12.30
oraz do dyspozycji po telefonicznym zgłoszeniu.

REKLAMA

KOLEŻEŃSKA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO POŻYCZKOWA PRZY KOMENDZIE STOŁECZNEJ POLICJI



**Zarząd Koleżeńskiej Kasy Oszczędnościowo Pożyczkowej (KKOP) zaprasza pracowników Komendy Stołecznej Policji do przystąpienia do naszej KASY!!!!
OFERUJEMY:**

Kredyt → nieoprocentowany, bez zbędnych formalności, dokumentów, zaświadczeń

Kredyt → nawet do 36 miesięcznych rat, których spłatę możesz wstrzymać, a w razie potrzeby zaciągnąć kredyt uzupełniający

Oszczędzanie → co miesiąc odprowadzane jest 5% Twojego wynagrodzenia brutto, składki systematycznie powiększają wysokość Twojego wkładu, który przy wypisaniu się z KKOP odzyskujesz w całości (np. przy 2.000 zł wynagrodzenia brutto po 10 latach możesz mieć odłożone nawet 12.000 zł!!!)

Profesjonalną pomoc w obliczeniu wysokości kredytu, symulację spłaty rat, konsultacje dotyczące toku postępowania — a to wszystko w koleżeńskiej atmosferze.

**NICZYM NIE RYZYKUJESZ — MOŻESZ TYLKO ZYSKAĆ
NIE CZEKAJ!!!!
JUŻ DZIŚ ZAPISZ SIĘ DO KKOP**



Informacje i zapisy → KSP pokój nr 122, tel. 366 94

SŁOWNICZEK



W tym wydaniu magazynu przedstawiamy Państwu słowniczek polsko-niemiecki wraz z wymową, w którym znajdują się podstawowe słowa, zwroty i wyrażenia związane z terminologią policyjną.

Na prośbę naszych Czytelników, kierując się przede wszystkim względami praktycznymi, zamieszczamy dodatkowo, bardzo uproszczony, spolszczony zapis wymowy poszczególnych słów, w którym wykorzystano jedynie symbole dźwięków używanych w języku polskim. Samogłoski wymawiane dłużej oznaczono dodatkowo dwukropkiem.

Życzymy powodzenia.

Słownictwo polsko-niemieckie

Polski	Niemiecki	Wymowa
przestępczość	die Kriminalität	[di kriminalite:t]
wykroczenie	die Ordnungswidrigkeit	[di ordnunkswydryskajt]
popęlić przestępstwo	das Verbrechen begehen	[das ferbresien bege:jen]
przestępstwo	das Verbrechen / die Straftat	[das ferbresien]/[di sztra:fta:t]
zabójstwo	die Tötung	[di tu:tunk]
przestępczość nieletnich	die Jugendkriminalität	[di ju:gentkriminalite:t]
pobicie	die Schlägerei	[di szla:geraj]
gwałt	die Vergewaltigung	[di fergewaltigunk]
kradzież	der Diebstahl	[de:r di:pszta:l]
kradzież samochodów	die Diebstähle von Kraftfahrzeugen	[di di:psztejle fo:n kraftfa:rcojgen]
kradzież kieszonkowa	der Taschendiebstahl	[de:r ta:szendipszta:l]
uszkodzenie ciała	die Körperverletzung	[di ku:rperferlecunk]
rozbój	der Raub	[de:r ra:p]
wymuszenie rozbójnicze	die räuberische Erpressung	[di rojberisze erpresunk]
włamanie	der Einbruch	[de:r ajnbruch]
kradzież z włamaniem	die Einbruchdiebstähle	[di ainbruchdi:psztejle]
paserstwo	die Hehlerei	[di he:leraj]
przestępczość przemytnicza	die Schleusungskriminalität	[di szlojunkskriminalite:t]
przestępczość gospodarcza	die Wirtschaftskriminalität	[di wyrtszaftskriminalite:t]
przemoc	die Gewalt	[di gewalt]
przemoc domowa	die Hausgewalt	[di ha:sgewalt]
środek odurzający	das Rauschgiftmittel	[das rauszgiftmittel]
rozprowadzać	verbreiten	[ferbrajtn]
zażywanie narkotyków	der Drogenkonsum	[de:r dro:genkonzu:m]
produkcja i obrót narkotykami	die Herstellung und der Drogenverkehr	[di he:rsztelunk unt de:r dro:genferke:r]
własność prywatna	das Privateigentum	[das priva:tajgntu:m]
przestępstwa przeciwko własności prywatnej	die Vermögensdelikte	[di fermu:gnsdelikte]
falszowanie	die Fälschung	[di felszunk]
falszerstwa środków płatniczych	die Fälschungen von Zahlungsmitteln	[di felszungen fon ca:lunskmiteln]
niszczenie	die Vernichtung	[di ferništunk]
wszczęć postępowanie	das Verfahren einleiten	[das ferfa:ren ajnlajtn]
dochodzenie prowadzić	die Ermittlung führen	[di ermitlunk fu:ren]
przesłuchanie zatrzymanego	das Verhör	[das ferhu:r]
przesłuchanie świadka	die Vernehmung	[di fernej:munk]
podejrzany	der Tatverdächtige	[de:r ta:tferdeštyge]
zatrzymanie na 48 godzin	die polizeiliche Festnahme für 24 Stunden	[di policajlisie festna:me fu:r fi:ja unt cfancyš sztundn]
deportacja	die Zwangsabschiebung	[di cwanksabszi:bunk]

Przygotowała: Zofia Marczevska, Danuta Mrozińska, Sekcja I Gabinetu Komendanta Stołecznego Policji

PIASECZNO

Docierała tu ostatnia warszawska linia trolejbusowa. Trzeba było minąć PGR „Mysiadło”, za którego pomidorami ludzie wystawali w kolejkach. Podobnie, jak za telewizorami z pobliskiego „Polkoloru”. Dalej były już tylko szare miasteczka — poza nobliwym Konstancinem, zapuszczone wioski i równie zaniedbana komenda powiatowa. A wokół pola, lasy i ciuchcia wąskotorowa.

Teraz wystarczy otworzyć jakąkolwiek gazetę oferującą nieruchomości i na każdej stronie będą piaseczyńskie osiedla. A na szpaltach reklamowych anonse megamarketów i giełd towarowych. Widoku furmanki dawno nikt tu nie pamięta, przyjeżdżające porsche nie budzi szczególnego zainteresowania, a ciuchcia jest niedzielną atrakcją turystów.

Odszedł w zapomnienie koloryt świata za miastem. Witamy na przedmieściach stołecznej aglomeracji.



Komenda Powiatowa Policji w Piasecznie

Powiat piaseczyński to ponad 506 km² powierzchni i około 140 tys. osób oficjalnie zameldowanych. Największe w Europie Turecko-Chińskie Centrum Handlowe mieści się właśnie tu w Wólce Kosowskiej. Rejon zabezpiecza 273 policjantów w czterech komisariatach i dwóch posterunkach. Wakatów praktycznie nie ma. A chętnych do służby więcej niż możliwości etatowych w najbliższych latach.

Podobno, po prostu, normalnie się tu pracuje.

PRZYGODA ŻYCIA

Urodzony inicjator, pasjonat kilku dyscyplin sportowych, abstynent, a jednocześnie specjalista od narkotyków Komendy Powiatowej Policji w Piasecznie — st. sierż. Marcin Kwiatkowski w środowisku znany jako „Solar”. Dla wymarzonego zawodu przerwał studia na AWF. I choć wiele osób wówczas pukało się w czoło, on jest przekonany, co do słuszności podjętej decyzji. Odnalazł swe miejsce na ziemi.

Służy w Policji od 5 lat. Początkowo w służbie patrolowo-intewencyjnej. Refleksja z tamtego okresu — starcie dwóch żywiołów — teorii z prawdziwym życiem. To czas zdobywania niezbędnego doświadczenia i poznawania prawdziwego smaku pracy...

— Na tzw. ulicy nauczyłem się stosownej reakcji, czy chociażby prawidłowego zadawania pytań. Zdobywanie informacji „na gorąco” może mieć niebagatelny wpływ na przebieg całej sprawy. A i tego trzeba się nauczyć. Nie bez kozery wymyślono penetrację. Jeżeli policjant szybko kojarzy fakty i ma intuicję, może liczyć na sukces. Co ważne, policjant „na dole” jest wyznacznikiem jednostki, to on buduje opinię o całej formacji.

Kolejny szczebel wtajemniczenia to sztab Policji, stamtąd Marcin został skierowany do sekcji ds. nieletnich, gdzie pracuje od półtora roku.

— Nie mówię tego dla poklasku, ale obecne kierownictwo daje ludziom możliwości. Mamy sprzęt, piękny nowy obiekt i nikt nie wymusza na nas wyników. Dano nam po prostu wolną rękę, a to dużo lepszy sposób na osiąganie dobrych wskaźników. Nowo powołany komendant Czesław Leicht powiedział w wywiadzie dla lokalnej prasy — „poznacie mnie po wynikach”. I tak się stało. Dziś jednostka jest na tzw. pudle. Największy sukces daje umiejętne zarządzanie ludźmi. Czujemy u komendanta zrozumienie i szacunek. Nikt nas nie gania i nie naciska. Skończyły się podziały na piony lepsze, łatwiej wymieniamy się informacjami. Tu pracuje się po prostu normalnie. Szef nie musi ręcznie sterować, każdy wie, co do niego należy zgodnie z powiedzeniem „dobry sternik — łódź płynie dalej”. Sprzyja temu również odpowiedni i czytelny system motywacji. Policjant czuje się potrzebny, a ludziom chce się pracować. Nie wyobrażam sobie przejścia do innej jednostki. Nie zgadzam się z pogłoskami, że pracują tu ludzie z zsyłki. Dementuję kategorycznie, nie jest to jednostka karna. Życzylbym wszystkim takich przełożonych, jak u nas.

Marcin mieszka w Górce Kalwarii, a pochodzi z Wielkopolski, dokładnie z Piły. Z tego powodu musiał przejść dość długi okres aklimatyzacji i przekonać wszystkich, że nie będzie wracał w rodzinne strony. Zawsze chciał nosić niebieski mundur. Podjął decyzję samodzielnie. Jego ojciec był związany z Policją, ale nie nosił munduru. Rodzice bez sprzeciwu przyjęli wybór. Dziś z przekonaniem twierdzi, że Policja to największa przygoda jego życia. Przeszedł tu



ze świata sportu. Jest przewodnikiem turystyki rowerowej, sędzią piłkarskim, a także kuratorem sądowym. Uprawia czynnie tenis, squash, piłkę nożną. Swoją sportową pasję zaszczerpił u kilku kolegów, dzięki czemu w komendzie z powodzeniem trenuje drużynę piłkarską. Pierwsze koszulki kupił za swoje pieniądze. Teraz starosta zasponsorował dla siedemnastu osób cały komplet ubrań, łącznie z dresami i torbą z napisem „Policja”. Na turniejach piłkarskich nikt już nie mówi „przyszły psy”. Drużyna jest bardzo pozytywnie odbierana przez kibiców. Marcin był ponadto jednym z inicjatorów Rowerowego Rajdu Ziemi Piaseczyńskiej, w którym wzięło udział 120 mieszkańców.

— To dobry sposób na zbliżenie obu środowisk i pokazania innego oblicza Policji. Normalnych ludzi, mających te same pasje, zainteresowania i potrzeby. Chcemy w ten sposób pokazać, że jesteśmy otwarci. W wielu sytuacjach gramy przecież do jednej bramki.

Marcin jest osobą bardzo rozmowną, aby nie powiedzieć gadułą. W jego pracy nawiązywanie szybkich kontaktów jest bardzo istotne. Często podkreśla, że lubi ludzi i chętnie z nimi rozmawia. Nie ma oporów by podawać swój prywatny numer telefonu, bo wierzy, że kiedyś może komuś pomóc. Łatwiej podzielić się wiedzą w ten sposób, niż dzwoniąc pod 997. Przyznaje, że jest prawdomówny i, niestety, nieraz na tym traci. Najczęściej to on w imieniu grupy ma odwagę mówić o bolączkach, bo ważne jest, aby policjant szanował kolegę i zawodowo się z nim solidaryzował.

— Nie liczę do magicznych 15 lat stażu, pragnę pracować w Policji tak długo, jak będę potrzebny. Myślę, że moja data to, co najmniej 30. Policja nie jest jednak całym moim życiem, tylko jego istotną częścią. Pozostałą zostawiam dla rodziny, choć w tej sferze jeszcze wszystko przede mną. ▶

Marcin ma swoje zasady. Do kobiet zwraca się zawsze „per Pani”, nawet, jeśli z ich strony pada propozycja przejścia na ty. Ma ogromny szacunek do rodziców. Dobre wychowanie i kulturę osobistą uznaje za podstawę funkcjonowania zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Nie pije alkoholu. Z przekonania. Nie chce tracić efektu, jaki uzyskuje z uprawiania sportu. Z tego powodu, na początku, koledzy byli nieco nieufni. Zgodnie z powiedzeniem „kto nie pije, podp...”. Czas zrobił swoje. Dziś nikogo już nie niepokoi, że Marcin nie sięga po kieliszek. Styl życia, jaki prezentuje, na pewno jest dobrym przykładem dla młodzieży, z którą ma kontakt.

— *Rzeczywistość jest smutna. Dzieci wychowują się same i znajdują się pod ogromnym wpływem mediów, internetu i rówieśników. Są bardzo podatne na zachowania negatywne. Skok cywilizacyjny powoduje szybki rozwój przestępczości. Największy problem wynika z narkomanii. Policjant wiedzę w tym zakresie ciągle musi pogłębiać. Istotna jest obserwacja wszystkich symptomów. Najważniejsza jest wstępna ocena, ostatecznie decydują wyniki testów. Niestety rodzice najczęściej dowiadują się o problemie ostatni. Muszę z drugiej strony przyznać, że u osób zażywających narkotyki kamuflaż jest doskonały.*

W całym zagadnieniu związanym z problematyką narkomanii Policja jest tylko drobnym ogniwem. Największą pracą do

wykonania mają rodzice. Jeżeli tracą kontakt z dzieckiem może to mieć fatalne skutki. Rozwiązaniem jest prawdziwa rozmowa i — choć nie zabrzmiało to optymistycznie — ciągła kontrola.

— *Dla młodzieży jesteśmy wrogami. Coraz rzadziej otrzymujemy informację od zatrzymanego skąd ma „towar”. Używają slangu, a informację o tym, że jesteśmy w pobliżu szkoły przekazują sobie lotem błyskawicy.*

Czteroosobowa sekcja ds. nieletnich w KPP Piaseczno to zgrany zespół, zaangażowany w pracę, która przynosi efekty. Piaseczno liczy ok. 30 tys. rdzennych mieszkańców, ale rzeczywistej liczby nikt chyba nie zna. Boom mieszkaniowy spowodował, że niemal każdego dnia wyrasta nowe osiedle. Rozpoznanie wymaga sporo czasu, a anonimowość jest powszechna. Szczególnie dzielnicowi mają pełne ręce roboty. Blokowska kryją w sobie wiele problemów, także skala złych zjawisk w powiecie piaseczyńskim może w najbliższym czasie gwałtownie wzrosnąć.

— *Stawia to ogromne wyzwanie dla policjantów. To jeden z trudniejszych zawodów wymagających koncentracji, odporności fizycznej i psychicznej. Policjant jest złożonym tworem — musi mieć coś z ojca i matki, spowiednika, a niekiedy wróżki. I właśnie ta specyfika pociąga mnie w tej profesji najbardziej* — podkreśla Marcin.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

SZCZYPTA ZAUFANIA

(fragment wypowiedzi mł. insp. Czesława Leichta Komendanta Powiatowego w Piasecznie)

...co ja na to poradzę, że przygarniam takich, co to nie znaleźli najszcześniejszego miejsca w poprzednich jednostkach. Widzisz, nie wolno pozbawiać człowieka szansy na nowy początek tylko dlatego, że komuś wcześniej nie pasował do koncepcji. Do komendy przyszli ludzie z różnymi opiniami, na różnych etapach postępowania. I powiem więcej, sprawdzają się. Uwierzyli w siebie, a my w nich. Mówisz, że mam dobre serce. Być może, ale wiem jedno, wszyscy jesteśmy policjantami. I każdemu może przydarzyć się głupi błąd. Dziś tobie, jutro mnie. Bez względu na stopień służ-

bowy i doświadczenie zawodowe. Zostałem tu około dwudziestu wakatów. Już ich nie ma. I wyniki w służbie nie są najlepsze. A rejon przecież w oczach się rozbudowuje. Nie ma gminy, gdzie nie powstają całe osiedla. Mieszkańców przybywa, a nas nie. Do tego ogromne azjatyckie hurtownie, dla których policyjnego zabezpieczenia brakuje nam miejsca. Zakwestionowany towar idzie tam w miliony sztuk. Jakoś musimy sobie radzić. Cóż, ja mam dowodzić jednostką, a nie przeszkadzać w pracy. Rozumiesz tę drobną różnicę?

notował Tadeusz Niedźwiecki

POLICJANCI PIERWSZA KLASA...

Jedyną szkołą w garnizonie warszawskim, w której istnieje klasa o profilu policyjnym jest Zespół Szkół w Tarcynie im. Szarych Szeregów. Tę pedagogiczną innowację wprowadzono dzięki wspólnej inicjatywie Komendanta Powiatowego Policji w Piasecznie i nauczycieli miejscowej szkoły.

Standardy oświatowe liceum, w którym kształcą się młodzi kandydaci na przyszłych policjantów są identyczne, jak w innych szkołach średnich. Uczniów obowiązują te same programy i wymogi edukacyjne, co w „normalnych” liceach. Dodatkowo rozszerzony jest program nauczania języka polskiego i angielskiego. Uczniowie mogą też uczyć się na

dotatkowe zajęcia z: biologii, geografii, historii. Ponadto cotygodniowo mają dwie godziny zajęć z przedmiotu: **Zadania Policji**. Omawiają na nich takie zagadnienia jak: historia Policji, jej organizacja, współpraca międzynarodowa, zakres uprawnień i obowiązków funkcjonariuszy, techniki interwencyjne i inne. „Resortowe” zajęcia prowadzi absolwent

studiów pedagogicznych Komendant Komisariatu Policji w Tarczynie **komisarz Mariusz Hołod**.

Pomysł zrodził się z obserwacji tego, co dzieje się na rynku pracy. Przy wzroście zainteresowania zatrudnieniem w służbach mundurowych, pojawiła się koncepcja, aby już na etapie szkoły ponadgimnazjalnej wprowadzić takie kierunki kształcenia, które pozwolą młodzieży w przyszłości zdobyć wymarzony zawód.

— *Myśląc o tej innowacji* — mówi dyrektor szkoły Barbara Piechota — *przeprowadziliśmy sondaż wśród młodzieży. Ponad połowa gimnazjalistów z klas III zadeklarowała chęć podjęcia nauki na nowych kierunkach (policyjny i strażacki). Wielu ankietowanych jako motywację wskazywało stale wzrastający prestiż służb mundurowych.*

W policyjnej klasie kształcą się 22 uczniów. Ich szkolne mundurki są uszyte na wzór policyjnych mundurów ćwiczebnych. Gdy biegają po korytarzu podczas przerwy do złudzenia przypominają policjantów i policjantki z OPP. Nie wszyscy chcą w przyszłości zostać policjantami. Niektórzy argumentują, że są jeszcze młodzi i na wybór tej ostatecznej drogi zawodowej mają czas. Inni, że o wyborze szkoły zdecydował m.in. dobry dojazd do szkoły. Jest jednak kilkusobowa grupa, która twierdzi, że Policja jest tym miejscem, gdzie naprawdę chcieliby pracować. Największymi klasowymi fascynatami pracy w Policji są **Marlena Syska** i **Mateusz Onych**. Siedzą razem w pierwszej ławce i z uwagą słuchają wykładu komendanta Hołoda. Dziewczyna, drobna i eteryczna blondynka jest dwukrotną zwyciężczynią ogólnopolskich konkursów karate. Chciałaby pracować w wydziale kryminalnym, gdyż fascynuje się rozwiązywaniem zagadek detektywistycznych.

Mateusz jest wysokim, roslym chłopcem, którego wyobrażenie o Policji jest najbardziej zbliżone do realiów, dzięki opowiadaniom wujków, którzy od wielu lat są w służbie.

Pozostali uczniowie swój obraz Policji budują głównie na serialach telewizyjnych: „W11” czy „Kryminalni”. Nigdy nie byli w komisariacie, nie strzelali z broni. Policja kojarzy im się wyłącznie z aktywnością i interesującą pracą. Prawdziwe historie mogą usłyszeć na lekcji, kiedy kom. Mariusz Hołod uchyla rąbka tajemnicy ze swojego policyjnego doświadczenia. Podkreśla on, że to dynamiczna i zdolna młodzież, która w przyszłości może stanowić cenne zasoby kadrowe Policji. Na razie są jednak zbyt młodzi, by w pełni świadomie planować dalszy przebieg drogi zawodowej. Czas pokaże, czy sprostają wymogom kwalifikacyjnym i rzeczywiście zostaną policjantami.

Izabela Jankowska, Elżbieta Sandecka-Pultowicz



TAM, GDZIE PSY SZCZEKAJĄ NORMALNIE

Przyszło im działać na historycznych, acz mało znanych ziemiach. Prażmów — gniazdo rodziny Prażmowskich herbu „Belina”. Jeden z protoplastów rodu Michał Prażmowski był prymasem Polski, kanclerzem wielkim koronnym, zdolnym dyplomatą i bliskim współpracownikiem króla Jana Kazimierza. W XIX wieku włości przeszły we władanie zasobnej rodziny Ryxów. Zgodnie z historyczną tradycją, rodzinna aura niejako przylgnęła do tutejszych ludzi, bo w miejscowym posterunku Policji panują prawdziwie rodzinne relacje. Jeden pomaga drugiemu i nikt nie liczy czasu. A i klimat musi być sprzyjający, bo mało kto chodzi na legendarne L4.

Budynek posterunku, co prawda nie pamięta starych rządów, ale rządy I sekretarzy niewątpliwie. To już ostatni taki obiekt w powiecie. Niestety jest umiejscowiony na gruntach gminnych i to może stanowić pewien problem. Na stosunki z władzami samorządowymi, kierownik posterunku **młodszy aspirant Radosław Dębski**

jednak wcale nie narzeka, a nawet chwali, szczególnie ich wkład w zakup nowych radiowozów. Obecnie posterunek dysponuje trzema samochodami. Wystarczająca ilość na ośmiu funkcjonariuszy pełniących tu służbę.

Do Piaseczna jest stąd 20 km, prostą drogą na północ. Rejon posterunku obejmuje 28 wsi, chociaż wioskami są tylko z nazwy. Przypominają raczej małe osiedla z parterową zabudową. Obszar gminy Prażmów to ponad 86 km². Zameldowanych jest około osiem i pół tysiąca osób, a zamieszkuje blisko 10 tysięcy. Są dwie szkoły podstawowe i dwa gimnazja. Blisko 40 sklepów i trzy stacje kolejowe, na których niekiedy dochodzi do rozbojów. Wokół Chojnowski Park Krajobrazowy z takimi „perełkami” jak: Rezerwat Łoś, skarpa rzeki Jezioroki.

Pracujący tu policjanci pochodzą z sąsiednich gmin. Znają rejon i panujące w nim stosunki. Jest trzech dzielnicowych: **sierżant Dariusz Krawczyk**, pracujący w Policji już od 14 lat, ma najlepsze rozpoznanie środowiska. Przyszedł do pracy bezpośrednio po OPP. **Sierżant Paweł Oleszek** ma 10-letni staż, wcześniej pracował w Państwowej Straży Pożarnej, ale tata był milicjantem i on też założył niebieski mundur. **Starsza posterunkowa Elżbieta Szymańska**, 3 lata służby, bezpośrednio po kursie podstawowym trafiła do patrolówki w KPP, a teraz KP Prażmów. I w opinii kierownika dobrze sobie radzi. W służbie kryminalnej pracuje dwoje funkcjonariuszy z 11-letnim i 5-letnim stażem. Oboje są procesowcami, ale wykonują wszystkie zadania wynikające ze specyfiki służby kryminalnej. Prewencję stanowi dwóch kursantów.

Największym zagrożeniem rejonu są przestępstwa skierowane przeciwko mieniu. Na szczęście ostatnio udało się wyeliminować grupę złodziejską, specjalizującą się we włamaniach metodą „na śpiocha”. Obecnie dynamika przestępstw sukcesywnie spada. Najwięcej podejmowanych interwencji dotyczy burd pijackich i sąsiedzkich sporów. Średnio na dobę policjanci podejmują dwie takie interwencje.

Ostatnio do świetlicy środowiskowej w Jaroszewej Woli, wyginając kraty, włamało się dwóch młodzieńców. Skradli paczki świąteczne przygotowane dla dzieci z najuboższych rodzin. W kilka godzin zostali zatrzymani, paczki odzyskane, a sprawcy czekają na decyzje sądów. Miejscowi ludzie to widzą i dobrze oceniają pracę Policji.

Od stycznia posterunek ma w prowadzeniu 33 postępowania, a w RSOW widnieje liczba 19.

W tak małym środowisku służba potrafi przynosić satysfakcję i ludzkie uznanie. Jednak, co roku przyby-

wa około 400 mieszkańców. I pracy im nie zabraknie. Każdy nowy dom, nowy mieszkaniec, to potencjalne problemy. Policjanci narzekają, iż przybysze najczęściej z Warszawy, mają wielkie oczekiwania i zdolności literackie, pisząc skargi na wiejskich policjantów. Jedna dotyczyła wystraszenia psa, który w jego następstwie popadł w głęboką depresję wegetatywną. Ciężko też upilnować licznych działek rekreacyjnych, pozostawionych bez opieki na wiele miesięcy, a stanowiących źródło dopływu finansów dla miejscowych meneli.

Posterunek czynny jest w godzinach 8.00-23.00. Czasu jednak tu zbyt mało nikt nie mierzy. W końcu są jak jedna rodzina. A propos rodziny, żona kierownika obroniła pracę licencjacką na piątkę. Gratulacje.

Tadeusz Niedźwiecki



PIASECZYŃSKIE DZIECI



Ilona Krawczyk i Marietta Dębska



Mirek Rybicki lat 5